

Podróżowanie w czasach nowożytnych

Joanna Orzeł

o turystycznej stagnacji w czasach średniowiecza, wraz z odrodzeniem antyku, podróże stawały się coraz częstsze. Wielkie odkrycia geograficzne u schyłku XV i na początku XVI w. zmieniły handel w basenie Morza Śródziemnego w wyprawy oceaniczne. Pielgrzymi jeszcze liczniej wędrowali do ważnych dla nich miejsc. Szlachta zaś chętnie wyjeżdżała za granicę zdobywać wiedzę, jednak wyprawy te były inne niż w poprzedniej epoce.

Wielka podróż po wiedzę i doświadczenie

W czasach renesansu kontynuowano średniowieczną tradycję odbywania jednego roku lub więcej na **zagranicznym uniwersytecie**. Jego wybór determinowany był tradycją rodu, prestiżem uczelni lub/i wyznaniem. Katolicy wyjeżdżali do Bolonii, Ferrary, Sorbony lub Orleanu, protestanci udawali się do Wittenbergi, później także Lejdy (głównie dzięki możliwości prowadzenia badań anatomicznych, w XVI w. zakazanych w większości ośrodków). Akademia w Padwie przyjmowała zaś katolików, protestantów oraz Żydów. Pod koniec XVI w. popularne były również kolegia jezuickie mające prawa uniwersyteckie, jak Graz czy Innsbruck. Z biegiem lat okres studiowania na zagranicznym uniwersytecie się zmniejszał, coraz częściej też mimo przebywania w akademickim mieście decydowano się na zatrudnianie **prywatnego nauczyciela**, a nie uczęszczanie na zajęcia uniwersyteckie.

W czasach nowożytnych wyjazd na studia zmieniał się w tzw. *Grand Tour* (niem. *Kavaliertour*), **wielką podróż**, która miała być zwieńczeniem edukacji młodych szlachciców, choć wśród peregrynantów udających się po wiedzę i doświadczenie byli również mieszczanie. Pojęcie *Grand Tour* pierwszy raz zostało użyte przez opiekuna angielskich studentów Richarda Lasselsa, który w 1670 r. pisał, że „Tylko ten, kto odbył Grand Tour po Francji i podróz po Włoszech jest w stanie zrozumieć Cezara i Tytusa Liwiusza”. Celem *Grand Tour* była **nauka**, sprawdzenie znajomości **języków obcych**, przede wszystkim jednak zdobycie poluru i kontaktów – **doświadczenia**, które miało zaowocować w przyszłej służbie publicznej szlachciców. Ten ostatni cel, w rzeczywistości przejawiający się w **bywaniu na dworach i przyglądaniu się ceremoniałowi dworskiemu**, niejednokrotnie w całej podróży dominował.



Galerie des antiquites romaines Giovanniego Paolo Paniniego (1757) – podczas *Grand Tour* zapoznawano się z pozostałościami antyku

W zależności od kraju pochodzenia młodzież obierała inne szlaki edukacyjnych wypraw. Anglicy kierowali się do **Paryża**, choć czasem jako pierwszy cel wybierali **Niderlandy**. W stolicy Francji spędzali kilka tygodni, głównie bawiąc w rezydencjach królewskich i arystokratycznych. Ich trasa wiodła przez Orlean, Blois, by następnie udać się do **Włoch** – co prawda jako protestanci nie czuli się zbyt tam bezpiecznie, ale nie omieszkali zwiedzić najsłynniejszych miast na Półwyspie Apenińskim. Anglików przyciągały głównie miasta północne: Bolonia, Padwa, Florencja, Genua, Mediolan, zwłaszcza zaś **Wenecja**. Francuzi mieli ułatwione zadanie, bo **symbol dworskiej etykiety, czyli Wersal** znali doskonale. Oni również najczęściej jako cel destynacji wybierali Italię, zwłaszcza **Rzym**, ale także Niderlandy, a od końca XVI w. coraz częściej zwiedzali **Hiszpanię**. Szwedzi czy Duńczycy od drugiej połowy XVI w. wyjeżdżali przede wszystkim do **krajów Rzeszy**. Część z nich wybierała się do Francji, gdzie w XVII w. podziwiano życie dworskie, i do Italii, dokąd przyszyłych oficerów przyciągały nowe rozwiązania fortyfikacyjne.

Równie chętnie w podróż „po wiedzę i doświadczenie” udawała się szlachta z terenów Rzeczypospolitej Obojga Narodów. W zamyśle był to element wieńczący edukację szlachcica, w celu zapoznania się z **dziedzictwem antyku i praktyką europejskiego życia dworskiego**. **Półwysep Apeniński i Wersal** stanowił program minimum, z czasem zalecano wizytę w Szwajcarii, Holandii, krajach niemieckich. W XVIII w. coraz częściej kwestionowano te podróże – jako zbyt drogie, a wręcz szkodliwe dla młodzieży, bo przynoszące tylko

powierzchnowe wykształcenie i zepsucie obyczajów. Stąd tak ważny był wybór opiekuna – najczęściej był to jezuita lub pijar, który czuwał nad moralnością młodzieży w trakcie wyprawy.

Przed wyjazdem rodzice młodych szlachciców tworzyli **instrukcje**, w których wytyczali dokładne trasy podróży, określali zalecenia moralno-wychowawcze (dotyczące towarzystwa, w którym przebywano, czy rozrywek), podawali, na jakich przedmiotach i lekturach młodzież miała się skupiać. W czasie wояжу szlachcic lub jego opiekun prowadził dziennik lub innego rodzaju zapiski, by potem mogły zostać one odczytane w kręgu rodzinnym.

Warto zatem przyrzeć się choć jednemu przykładowi, jak taka relacja z podróży wyglądała. Oto fragment zapisek Teodora Billewicza z jego pobytu w Paryżu w 1678 r.:

„Paryż [...]

Dnia 6 [Maj]. Nająłem sobie stancję i zmówiłem na cały rok, ale pieniądze dawać na miesiąc, po wyjściu jednego miesiąca na drugi, co uczyni na rok od izby porządnej i od stołu, ode dwóch osób, 160 czerwonych złotych. Tegoż dnia nająłem sobie lutnistę dla nauki, jakoż tegoż dnia zaczęło się uczyć na lutni grać [...].

Dnia 7. Najęto się maistra do języka informacji francuskiego; tego dnia poczęto uczyć *a principiis* [od podstaw] tego języka. [...]

Dnia 12. Jechałem do Wersalu, miejsca także rezydencji królewskiej, królewskiej, którą założył terazniejszy król. To miejsce pewnie, iż godne aby w nim monarchowie rezydowali, ponieważ *in circumcirca* [naokoło] wielka magnificencja. Pałaca zaś wielkiego sumptu i wyśmienitości *apparent indicia* [widoczne są zaczątki], gdyż jeszcze *imperfectum opus* [nieskończona budowa] [...].

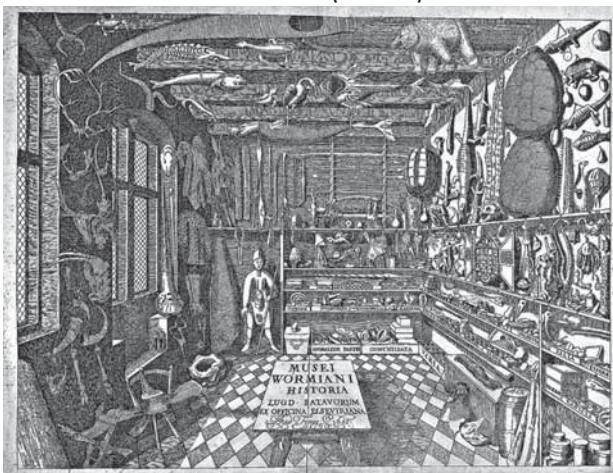
Tam jest ogród, niemniej admiracji godny, któremu równego świat nie znajduje, i lubo są we Włoszech też godne podziwienia ogrody, ten jednak nierów[n]ie jako *in opere, in sumptu* [w kształcie budowy, w koszcie] tak też *in artificio omnes excellent, quoad lusus et sumptum aquarum artificialium* [pod względem kunsztu przewyższa wszystkie, co do kunsztownych i bogatych wodotrysków], o których opisując *distincte* [szczegółowo] trzeba by pół roku pracy”¹.

Podróże uczonych

W XVII i XVIII stuleciu podróże stały się również domeną uczonych – członków nieformalnej **republiki uczonych** (*république de lettres*). Zbierali oni przeróżne eksponaty do swoich **kolekcji przyrodniczych** (skamieliny, minerały, rośliny, szkielety zwierząt, próbki gleb, anomalie świata zwierząt), ale też książki, monety, medale. Przede wszystkim interesowało ich



British connoisseurs in Rome Jamesa Russela (ok. 1750 r.)



Frontispis z *Museum Wormianum* (1655) Ole Worma ukazujący gabinet osobliwości



Spacer w XVIII-wiecznym Bath

jednak to, co było „dziwne, osobliwe rzadkie”, dzięki czemu kolekcje zmieniały się w **gabinety osobliwości** (*cabinets des curiosités; Kunst- und Wunderkammer*). Te zaś niejednokrotnie pojawiały się na liście miejsc koniecznych do odwiedzenia przez młodych szlachciców w czasie ich wielkiej podróży.

Uzdrowiska

Pozostałościami po antyku, które często odwiedzano, a których popularność w czasach średniowiecznych przygasała z powodu postrzegania ich przez Kościół jako niemoralne, były uzdrowiska. W okresie rene-

¹ T. Billewicz, *Diariusz podróży po Europie w latach 1677–1678*, wstęp i oprac. M. Kunicki-Goldfinger, Warszawa 2004, s. 286, 291–294.

sansu ukazywały się liczne prace medyczne nad temat **skuteczności wód leczniczych** – zarówno w Europie Zachodniej, jak i w Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Coraz chętniej zatem społeczeństwo brało sobie do serca rady medyków i udawano się „do wód”, by **pić wodę mineralną oraz zażywać w nich kąpiele**.

Mieszkańcy państwa polsko-litewskiego najchętniej udawali się do **Cieplić** (nazwa cieplice w języku staropolskim oznaczała po prostu wody termalne), do **Szklą** niedaleko Lwowa, ale także do zagranicznych uzdrowisk: do Karlsbad, czyli dziś **Karlowych War**, **Teplic**, austriackiego **Baden**, francuskiego **Vichy** (skąd Marysienka sprowadzała wodę mineralną) czy angielskiego **Bath**. Szlachta Rzeczypospolitej Obojga Narodów odwiedzała zagraniczne uzdrowiska w czasie podróży edukacyjnej po Europie – miejsca ze źródłami były **dotatkową atrakcją**, zwłaszcza że bywanie w części ze wspomnianych miejsc zaczęło być w dobrym tonie. To właśnie w Bath czy Vichy w XVIII w. odbywały się **towarzyskie spotkania** monarchów i arystokracji.

Nie tylko wielcy tego świata przybywali do uzdrowisk. We Francji burżuazja, kupcy, mnisi i mniszki również często korzystali – z powodów zdrowotnych, a nie towarzyskich – z dobrodziejstw natury. Francuskie władze pokrywały koszty podróży i pobytu w uzdrowisku osobom, których nie było na to stać, a które wykazały medyczne zapotrzebowanie. Z kolei weterani, żołnierze, przedstawiciele Kościoła korzystali z działalności charytatywnej, by udać się "do wód".

Pielgrzymowanie

Z pobudek religijnych kontynuowano podejmowanie wypraw do **Ziemi Świętej oraz Rzymu**, ale bardzo popularne były także inne destynacje: hiszpańskie **Santiago de Compostela** oraz miasta włoskie, jak **Loreto**. Przeniesiony z Nazaretu dom Maryi do tego właśnie miasta z jednej strony przyciągał tłumy wiernych, z drugiej zaś stał się wzorem do **fundowania podobnych budowli**. Na terenach Rzeczypospolitej Obojga Narodów domki loretańskie były niezwykle popularne – powstały m.in. w Bydgoszczy, Drohiczynie, Głogowie, Gołębiewie, Krakowie, Poznaniu czy Warszawie, ale część z nich nie przetrwała do naszych czasów.

Jeśli ktoś nie mógł sobie pozwolić na pielgrzymkę do Ziemi Świętej, to często udawał się do **kalwarii**, czyli zespołu kościołów czy kaplic symbolizujących Stację Męki Pańskiej. Pierwsza kalwaria powstała w latach 1405–1420 niedaleko hiszpańskiej Kordoby, ale budowano je także na terenach niemieckich, we Francji (zwłaszcza w Bretanii) oraz we Włoszech (Sacri Monti w Piemontie i Lombardii). Od początku XVII w. powstawały też kalwarie na terenach Rzeczypospolitej Obojga Narodów: Kalwaria Zebrzydowska, w Pakości, w Wejherowie, Góra Kalwaria, Kalwaria Pałacowska czy Kalwaria Żmudzka.

Wśród miejsc szczególnie istotnych dla pielgrzymów z Rzeczypospolitej znajdowała się oczywiście **Jas-**

na Góra. Już w XV w. Jan Długosz wspominał o sławie cudownego obrazu, ale to w okresie nowożytnym narodziła się tradycja **corocznych pielgrzymek** do Częstochowy. Pierwsza, licząca ponad 1800 osób, wyruszyła z Żywca w 1611 r. na uroczystość Trójcy Świętej. W ślad za nią inne miasta zaczęły rokrocznie organizować pielgrzymki do cudownego obrazu.

Braki infrastrukturalne

Mimo rosnącej liczby podróżujących, warunki przeemieszczania się po Europie wciąż były ciężkie. Indywidualne zabiegi (jak zwiększenie liczby poduszek w bryczkach) niewiele pomagały. Coraz wyraźniej dawał się we znaki brak systemu drogowego i utwardzonej nawierzchni, a piaszczyste tereny albo błoto utrudniały sprawną komunikację. Państwa scentralizowane dopiero w XVIII w. zajęły się udoskonaleniem dróg. Dobrym przykładem jest Francja: już pod koniec XVII w. zaczęły powstawać dzieła na temat budowy dróg i mostów (m.in. inżyniera Huberta Gautiera), następnie, już w XVIII w. wprowadzono drogowe roboty państwowe, co zapewniało siłę roboczą, a w 1747 r. w Paryżu swą działalność rozpoczęła Szkoła Dróg i Mostów. Powstało również centralne biuro projektów drogowych. Istniejące drogi poszerzano, łagodzono zakręty, omijano większe skupiska domów, ale też wykupywano ziemie pod drogi.

Drogi były tak ważne, bo wciąż najczęściej podróżowano konno, wynajmowanymi wozami, które z czasem zmieniły się w karety, jednak i w nich z uwagi na brak resorów odczuwalne były wszelkie niedoskonałości podłoża.

Żegluga śródlądowa

Na terenach niderlandzkich coraz popularniejsza stała się rzeczna komunikacja śródlądowa. Mimo że istniała od średniowiecza, to jednak najintensywniejszy jej rozwój nastąpił w epoce nowożytnej. **Gęsta sieć kanałów i uregulowanych** rzek doprowadziła do powstania w XVII w. miejskich przedsiębiorstw transportowych z ujednoliconym **cennikiem biletów i regularnym rozkładem jazdy**. Pierwszy kanał dla barek pasażerskich został zbudowany w latach 1631–1632 i połączył Amsterdam z Haarlem. Łodzie odpływały co godzinę: od otwarcia bram miejskich do godziny 20. Inne miasta, **skuszone zyskami**, wzięły przykład ze wspomnianych miast, co skutkowało powstaniem w latach 1656–1665 415 km kanałów i towarzyszących im dróg. Istniały dwa wielkie systemy: jeden wspólny dla Holandii, Zelandii i Utrechtu, drugi zaś dla Fryzji i Groningen. Już u schyłku XVII w. barki mogły rocznie przewieźć 80 mln pasażerów. Ponadto kursowały łodzie żaglowe, łącznie z barkami korzystało z nich ok. 115 mln pasażerów. Był to naprawdę masowy i **nowoczesny ruch turystyczny**. Szacuje się, że w 1795 r. jedna osoba średnio 10 razy na dobę korzystała z miejskich usług przewozowych.



Święty Domek w Loreto

Niestety poza granicami Zjednoczonych Prowincji żegluga rzeczna się nie zmieniała. W ruchu dalekobieżnym najczęściej wykorzystywanymi rzekami były: Loara, Ren, Dunaj, Pad, Łaba. Podróż śródlądowa często dawała wytchnienie od niewygód jazdy powozem, aczkolwiek żeglowano tylko za dnia, nocą było to zbyt niebezpieczne.

Literatura ułatwiająca podróżowanie

Skąd czerpano informacje, gdzie przenocować, jak nie dać się oszukać, co zwiedzić? Albo od **znajomych**, którzy odbyli podróż, albo z **drukowanych relacji podróżniczych**. Wynalazek Gutenberga sprawił, że były one niezwykle popularne, o czym świadczy liczba wydań i ich tłumaczenie na inne języki. Zdarzały się jednak także rękopiśmienne relacje krążące w najbliższym kręgu podróżnika.

Dotychczasowe itineraria zmieniły się u progu XV w. Zawierały coraz więcej szczegółowych informacji, czasem nawet ceny obowiązujące w konkretnych miastach. W 1522 r. Charles Estienne wydał **przewodnik po drogach Francji**, w którym obok odległości między poszczególnymi miejscowościami podał też **informacje i rady dla podróżujących**. Wydawcy szybko dostrzegli potencjał w tego rodzaju publikacjach. W XVII w. popularne były przewodniki pisane przez Martina Zeillera, zawierające mnóstwo detali dla podejmujących wyprawę.

Popularne stały się też **rozmówki obcojęzyczne**, obejmujące nawet kilka języków, zawierające słówka i zwroty potrzebne w czasie podróży: w sklepie, w gospodzie, pytania o drogę itp.

Miejsca noclegowe

Czy to w trakcie podróży kupców, czy w czasie *Grand Tour* peregrynanci zatrzymywali się w **hotelach i gospodach** – najczęściej w większych miejscowościach, bo w nich nie było problemu ze znalezieniem bazy noclegowej. Gospody tradycyjnie już nie miały najlepszej opinii. Na terenie Anglii już w 1552 r. prawo rozdzielało **karczmy** (*taverns*), obsługujące ludzi z najbliższego sąsiedztwa, przypominające dzisiejsze restauracje czy kluby, od **gospód** (*inns*), które służyły gościną podróżnym. Wyposażenie gospód i hoteli zależało od zamożności i obyczajów państwa czy danego regionu. Nad wieloma gospodami wisiły (często już od średniowiecza) ich szyldy, co świadczyło o marce (a dziś zachowało się to w wielu brytyjskich pubach). Zaczęto dostrzegać, że tradycja także w tym zakresie przyciągała peregrynantów.

Gdy zatrzymywano się w danym mieście na dłużej (jak w przypadku młodych szlachciców w Paryżu, miastach włoskich lub niemieckich), wybierano lokum, które polecili znajomi lub którego opis znalazł się w drukowanych w coraz większych nakładach relacjach podróżników. Magnateria z Rzeczypospolitej Obojga Narodów potrafiła jednak przywieźć ze sobą niemalże całe wyposażenie, aby czuć się jak w ojczyźnie – tkaniny do obić ściany, futra do ozdobienia i ogrzania podłogi, portrety przodków, a nawet żywość.

Pielgrzymi na szlakach pątniczych korzystali ze schronisk prowadzonych najczęściej przez zakonników.

Ku turystyce zbiorowej

Duży wpływ na rozwój turystyki miały podróże edukacyjne – planowano je tak, aby zwiedzić jak najwięcej znanych miejscowości czy zabytków. Od XVII w. wzrastało znaczenie **procesu zwiedzania**, ale też coraz większą rolę odgrywało **poczucie estetyki** w czasie obserwacji budowli czy dzieł sztuki. Zwiedzanie obcych krajów stawało się coraz modniejsze i coraz częściej w podróży dostrzegano **przyjemność**. W XVIII stuleciu szybko wzrastała liczba ludności, podróże coraz częściej podejmowało zamożne mieszczaństwo, szlachta zaś lubowała się w przebywaniu na zagranicznych dworach – to wszystko doprowadziło do zwiększenia liczby przemieszczających się po Europie. Wkrótce zaś rewolucje: francuska i przemysłowa doprowadziły do masowości turystyki.

Bibliografia:

- Bratuń M., *Z dziejów europejskiego „Grand Tour” w XVII i XVIII wieku*, „Kwartalnik Opolski” 2003, z. 1.
- Brockliss L.W.B., *The development of the spa in seventeenth-century France*, „Medical History” 1990, supplement, No. 10.
- Dziechcińska H., *O staropolskich dziennikach podróży*, Warszawa 1991.
- Kucharski A., *Theatrum peregrinandi: poznawcze aspekty staropolskich podróży w epoce późnego baroku*, Toruń 2013.
- Mączak A., *Odkrywanie Europy. Podróże w czasach renesansu i baroku*, Gdańsk 1998.
- Mączak A., *Peregrynacje, wojaże, turystyka*, Warszawa 2001.
- Mączak A., *Turystyka europejska. Wieki XVI–XIX*, „Folia Turistica” 2008, nr 19.
- Mączak A., *Życie codzienne w podróżach po Europie XVI–XVIII wieku*, Warszawa 1978.
- Pomian K., *Zbieracze i osobliwości. Paryż–Wenecja XVI–XVIII wiek*, przeł. A. Pieńkos, Gdańsk 2012.